Ner 15. 11 kwietnia. 1868.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą Profesorów Janikowskiego, Madurowicza, Majera, Skobla i Doktorów Oettingera, Rydla i Zieleniewskiego.

WYCHODZI:
tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota,
w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego.*
Biuro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska, Nr. 282.

CENA:
w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a.
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiém
z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „
„ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ:
Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282
tudzież
Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz
wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

Jad cholery
i odtruwanie przenośników tegoż jadu.

Sprawozdanie z najnowszych poszukiwań

ułożył
dr. Bolesław Lutostański.
w Heidelbergu.

(Ciąg dalszy. Zob. nr. 3. rb.)

II.

Nauka o przyrzutach i zaduchach (kontagiach i miazmach). Czy ustroje obecne w wydalinach cholerycznych są w istocie jadem cholery? — Fizyologiczne próby zatruwania zwierząt. — Teorya działania ożywionego przyrzutu cholery. — Kilka słów o sinowodowéj teoryi G. Schmida.

„Do zbadania najskrytszych chorób, *(ad abditissimos morbos internoscendos)*“, wyrzekł Morgagni, „niezbędną jest fizyologia.“ Nadajmy temu wyrazowi obszerne dzisiejsze znaczenie, a będziemy mieli wypowiedzianą, w słowach anatoma z Forli, pierwszą główną zasadę nowoczesnéj medycyny. Nauka o życiu jest ostatecznym wyrazem umiejętności przyrodniczych, bez względu na to, czy je zaliczymy do opisowych czy téż rozumujących. Reformacyjny wpływ tych umiejętności jest dla medycyny warunkiem, od którego zależy dzisiejszy jéj rozwój; rzecz prosta przeto, że i wywód chorób zaraźnych (infekcyjnych) od nich może jedynie oczekiwać wyjaśniającego światła. Ztąd mykologiczne badania nad jadem cholery, nad jadem wąglikowym *(Milzbrand, pustula maligna)* itp. są niezmiernie ważne dla całego działu wspomnianych przez nas chorób. Takie badania, o ile spodziewać się należy, wyprowadzą ciemną naukę o przyrzutach i zaduchach (kontagiach i miazmach) — jako odrębnych rzekomo ustrojach — smutną spuściznę po przyrodniczo filozoficznéj szkole, na jaśniejszą drogę istotnych pasorzytów. I w tym razie cholera będzie dla uczonych bodźcem, że tak powiem zaczynem, jak już nim była za pierwszem pojawieniem się, stwarzając szereg reform w medycynie i higienie publicznéj, a nawet rzec można w całéj ogólnéj patologii.

Przez pierwiastek zarażający, jad *(virus)* pojmuję w ogóle istotę, czy to ukształtowaną czy téż bezkształtną, o jednym z trzech stanów skupienia, zdolną zmieniać miejsce i wywołać przez właściwe działanie na ustrój ludzki pewne w nim zboczenia w sprawach fizyologicznych w ogóle. Jad się różni od zwykłych przyczyn chorobowych tém, że warunki powstawania onego będąc ściśle określone nie zawsze i nie wszędzie się znachodzą. Raz zaś gdziekolwiek utworzony przenosi się z miejsca na miejsce, za pomocą pewnych postaci ruchu, i przez to dopóty sprowadza szereg zarażeń, do-

póki nie napotka warunków niszczących jego działalność. Wszystkie pierwiastki zarażające działają, według wszelkiego prawdopodobieństwa, zapomocą krwi i zawsze i wszędzie wywołują właściwe sobie postaci chorobowe, których żadna z innych znanych chorobowych przyczyn wywołać nie jest zdolną. Jady podzielić można na trzy rodzaje:

1) Jady tkankorodne (histogenetyczne) to jest pewne odmienne (heterolog) pierwociny tkankowe sprowadzające miejscowe zarażenia nowotwórcze (neoplastyczne). Są one przyczyną powstawania wtórorzędnych gniazd nowotworów, czyli tak zwanych przerzutów raka, mięsaków, itd. O nich mówić tutaj nie będziemy.

2) J. przyrzutowe czyli kontagia, tj. jady roznoszone z osoby na osobę za pośrednictwem cieczy lub ciała stałego.

3) J. zaduchowe albo miazmy, to jest swoiste (specyficzne) chorobotwórcze czynniki rozpostarte w powietrzu i jednocześnie działające na pewną liczbę ludzi, mniéj więcéj od siebie odległych a nie będących z sobą w ściślejszym wziązku.

Te dwa ostatnie rodzaje stanowią przyczyny chorób zaraźnych (infekcyjnych, zymotycznych).

Z ogólnego pojęcia jakie utworzyć sobie możemy o działaniu przyrzutów i zaduchów jak i o istocie chorób przez nie wywoływanych, wynikają dwa przypuszczenia.

a) albo przyrzuty i zaduchy są tworami właściwych bliżéj nieokreślonych rozkładów chemicznych — są chemicznym zbiorem drobin — jady chemiczne: Wtedy działałyby jak trucizny sposobem chemicznym.

b) Albo téż są one najprostszemi ustrojami — jady pasorzytne: W takim razie działałyby na drodze żywotnéj sprawy pasorzyta.

Zobaczmy jak Hallier rozwięzuje to zadanie.

Gazy gnilne (z gnicia błotnego, ammoniakalnego,) same przez się jako czyste jady, nie mogą być uważane za zaduchy, gdyż nie wywołują, jak to nowsza fizyologia patologiczna okazała takich zjawisk, jakie zazwyczaj przypisujemy zaduchom. Przypuszczenie, jakoby w powietrzu znajdowały się całkiem nieznane chemiczne ciała, w ilościach nadzwyczaj małych, niedostępnych dla znanych sposobów rozbioru chemicznego, nie znajduje poparcia w żadném z postrzeganych po dziś dzień zjawisk.

Niepodobna tym mniéj wyjaśnić działania przyrzutów na drodze chemicznéj. Takie tłomaczenie bezwarunkowo staje się tutaj niepodobném, albowiem wtedy musielibyśmy przypuścić, że drobniutkie ilości, przejętéj a szkodliwéj dla zdrowia istoty, rozmnażają się w ciele naszém do nieskończoności, bo inaczéj nie można byłoby pojąć przerzucania się najmniéjszych ilości jadu z chorego ustroju na pewną, czasami ogromną, liczbę osób zdrowych. Rozmnożenie się jadu chemicznego, wtedy mogłoby jedynie nastąpić, gdyby posiadał on zdolność wywoływania wewnątrz ludzkiego ustroju swoistych rozkładów, wydających utwory obdarzone takiemi samemi chorobotwórczemi własnościami, co przyczyna zrządzająca też same rozkłady. Lecz tak rozumując, doszlibyśmy do przypuszczenia „działania przez zetknięcie“ na drodze katalitycznéj, która, w obec faktów i doświadczeń Pasteura i Halliera nad sprawami robienia, straciła wszelką wiarę.

Nic więc nam nie pozostaje, tylko uznać przyrzuty i zaduchy za drobne ustroje, za ożywione jady. Chcąc dojść do bliższego oznaczenia tych ustrojów Hallier roztrząsa naprzód, które z tworów roślinnych pędzić mogą na ciele ludzkiém pasorzytne życie i wyklucza z rzędu takich pasorzytów, przedewszystkiém rośliny jawnopłciowe, wiele skrytopłciowych i pewną część wymoczków. Wszystkie bowiem organizmy potrzebujące do swego roślenia zieleni *(chlorophyl)* lub podobnych barwików nie występują w ustroju ludzkim jako pasorzyty, a najnowsze badania okazały, że jawnopłciowe pasorzyty uważać trzeba za półpasorzyty lub przypadkowo zabłąkane formy. Do istotnych przeto pasorzytów zalicza: grzybki *(mycetes)* niektóre roślenia uważane dotychczas za wodorosty, mętwiki *(vibrio)*, które prawdopodobnie wypada poczytywać za Oscillarineae.

Następnie obszernie rozbiera formy roślenia pod jakiemi znajdowane bywają grzybki w ciele ludzkiém i przystępuje do dowodów, że przyrzuty mogą być utworzone w ciele ludzkiém przez formy drożdzowe, oidia lub twory pleśniowe. W chorobach skórnych *(Favus, Herpes tonsurans, Herpes circinatus)* pasorzytnym przyrzutem bywa kształt oidiowy grzybków *Aspergillus*, *Ustilago*, *Penicillium;* kształty drożdzowe (grzybków należących

do *Uredineae, Ustilagineae etc.)* tworów błonicowych działają niesłychanie zaraźliwie na błony śluzowe osób zdrowych. Sam byłem świadkiem takiego zarażenia w klinice Heidelbergskiej, gdzie jak wiadomo nieodżałowany prof. Weber padł niedawno ofiarą błonicy krtani i oskrzeli ze szkodą dla nauki i ludzkości. — Jądra drożdżowe grzybków błonicznych dostają się do powietrza i sprowadzają, bez udowodnionego bezpośredniego zarażenia, błonicę *(diptheritis)* w całym domu, szpitalu, czyli tak zwane epidemie domowe *(Hausepidemie)*. Podobna epidemia kilka razy wybuchła w roku bieżącym w szpitalu Heidelbergskim.

W innych chorobach zaraźnych rzecz cała więcéj bywa ukrytą z powodu, o ile wnosić można, nadzwyczajnéj drobności jąder drożdzowych i ogromnéj trudności w badaniu. Poszukiwania nad jadem cholery stwierdzają to przypuszczenie, ale zarazem upoważniają nas do najlepszych nadziei. Zanim wszakże oprzeć będzie można naukę o przyrzutach na słusznéj mykologicznéj podstawie, należałoby naprzód zbadać, zdaniem Halliera, rolę odgrywaną przez drożdze grzybkowe w czynności prawidłowego trawienia.

Ważne pod wieloma względami poszukiwania nad przyczyną zarazy wąglikowéj, karbunkułu u zwierząt *(Milzbrand)*, również silnie przemawiają za istotą grzybkową przyrzutów. We krwi zwierząt chorujących na wąglik wykryto, jak wiadomo, drobne formy ustrojowe, które zdają się należeć do utworów grzybkowych i przedstawiają jądra drożdżowe *(Monas)* i co więcéj pasma włoskowców (leptothrix.) Wprawdzie nie przeprowadzono krytycznie w dotychczasowych pracach nad zarazą śledzionową, rozdziału utworów drożdżowych grzybków od form oscillarineae, *(Meissner)*, mimo to jednak nie podlega prawie wątpliwości, że formy, znajdowane we krwi zarażonych zwierząt, należą do tworów grzybkowych, gdyż Delafond, J. Kühn znajdowali jedynie nieruchome „Bakterye“ a Davaine poczytuje je za ustroje roślinne i nadaje im nazwę „Bakteridia“.

Czy oprócz grzybków mogą stanowić inne ustroje jady ożywione?

O wymoczkach i wodorostach, wymagających światła do swego życia, nie można tego powiedzieć. Lecz istnieją rozwojowe stopnie wodorostów obywające się bez światła. Takiemi stopniami mogą być Oscillarineae, Vibriones, Spirillae i one to, według wszelkiego prawdopodobieństwa, w ścisłym zostają związku z nagminnemi chorobami gromady błotnéj *(Malaria-Krankheiten)*. Z tego zapatrując się stanowiska, Hallier wątpi, aby Palmellaceae były przyczyną zimnicy *(zarodniki Gemmiasma protuberans et Lamella)*, jak to chce mieć Salisbury („Schmidt's Jahrbüch. d. Ges. Medicin Bd. 131 1866 N. 8 p. 183“).

Wykrycie form drożdżowych rzuca wielkie światło na wnikanie i pochłanianie ożywionego jadu.

Jakim sposobem wytłumaczyć można wnikanie ustrojowych jadów do wnętrza ciała? Zarodniki *(Spori)*, konidia, ruchniki i komórki drożdzowe padają na powierzchnią tkanek skóry, błony śluzowéj przyrządu oddechowego. Na tych „powierzchniach przyjęcia jadu“ osiadają i przez ruchy zewnętrzne i zewnętrzne śródtkankowe coraz więcéj bywają wciągane ku wewnątrz. Pierwociny grzybkowe wsysają, że tak się wyrazimy, pierwociny tkankowe, a nad niemi powstaje nowotwór, w skutek wywołanego drażnienia, zamykający utworzoną przerwę, przez co droga komórki grzybkowéj zostaje od wierzchu zakrytą. Tym sposobem pojedyncza komórka ryje sobie drogę ku środkowi. Oprócz tego jądra drożdżowe rozmnażają się z ogromną prędkością i dlatego z drugiéj strony nadzwyczaj szybko przenikać mogą tkanki ustrojowe, przechodzić z jednéj do drugiéj tj. zarażać sąsiednie narzędzia i tak samo być przeniesionemi powietrzem z macierzystego łona osoby choréj na osobę zdrową.

(C. d. n.)

SPOSTRZEŻENIA
ZE SZPITALA IZRAELITÓW
W KRAKOWIE

(lekarz ordynujący dr. Oettinger)

skreślił

DR. MICHAŁ KAUFMANN
asystent szpitalny.

Czytane na posiedz. tow. lek. krak. d. 19 listop. 1867.

(Ciąg dalszy).

We wszystkich przypadkach uważano wysypkę rozpostartą na całém ciele, w jednym nawet i na twarzy, złożoną z plam różowych, obwodu siemienia z drobną w środku wydatnością grudkowatą.

U jednéj służącéj z gromadki 1éj a u wszystkich z 2éj powłoki były popstrzone licznemi plamami sinemi, od obwodu prosa do grochu, nie znikającemi pod palcem uciskającym *(Typhus petechialis)*. Wysypka z wolna bledła tak, że z końcem drugiego tygodnia zupełnie znikła. U jednéj dziewczyny na policzku lewym na 1 centm. od warg spostrzeżono kępkę przyszczyków drobnych, blado-żółtawych, obwodu maku, osadzonych każdy na plamie czerwonéj, która miejscami z sąsiedniemi się zlewała. U téjże obraz durzycy był mniej wybitny a śledziona z początku raraz okazała się znacznie zwiększoną.

Uderzającem było w ogóle nagłe przejście do zdrowia bez poprzedzających potów, skóra wprawdzie zaczęła przeziewać, lecz obfitych wydzielin nie uważano.

Co do przyczyn, to gromadka ostatnia przyszła z jednego mieszkania piwnicznego, wilgotnego, gdzie światło słoneczne nigdy nie dochodzi. Po przeniesieniu ztamtąd postać groźna przyjęła postać zupełnie łagodną. Kto wie, czyby przebieg był tak krótki i łagodny, gdyby pod temi samemi niekorzystnemi warunkami chorzy nadal pozostali. Była to matka z trojgiem dzieci.

Co do 1éj gromady byli to włóczęgi bez stałego zatrudnienia i schronienia, wszyscy oprócz jednego przybyli z zagranicy z Królestwa. Przy téj sposobności warto namienić, ile władza bezpieczeństwa prostą czujnością nad tém, aby żebractwo obce nie zalegało ulic, przyczynić się może nietylko do porządku i bezpieczeństwa ale i zdrowia ogólnego.

Co do leczenia ograniczono się do użycia kwasu siarkowego rozcieńczonego w odwarze korzonków salepowych i przemywania octem skóry suchéj i gorącéj.

Zimnica.

Zimnicy leczono 4ry przypadki. U dwóch napady zimnicy były zatarte. Uważano pewien rodzaj odurzenia, znaczne znużenie, ociężałość. Przypadki te różniły się tem od durzycy, że śledziona była od początku zwiększona, cera ziemista, że brakowało przypadów brzusznych z wyjątkiem prostego nieżytu żołądka; tętno bywało powolne i ciepłota do takiéj wysokości nie dochodziła.

Ciekawy był przypadek, w którym zimnica się pojawiła pod formą porażenia połowiczego *(hemiplegia)*. U 56 lat mającego służącego, budowy szczupłéj, cery zwiędłéj nieco żółtawéj, powtarzały się co drugi dzień napady zawrotu głowy, połączone z zamętem, dochodzącym do stopnia nieprzytomności umysłu. Jednocześnie władza w odnogach tak górnych jako dolnych słabieć poczęła. Ruchy w odnogach strony prawéj dowolne mniéj silne niż w lewéj, przy ich wyprostowaniu ulegały drżeniu; ztąd czynność rąk i chodzenie upośledzone. Tętno 60, śledziona zwiększona na 5 centm. przekraczała łuk żebrowy. Po użyciu chininy 10 ziarn na dobę śledziona się zmniejszyła i przypady wspomnione z wolna ustąpiły.

Zapalenie płuc *(Pneumonia)*.

Zapalenia płuc zrazikowego z nieżytem oskrzelowym rozpostartym uważano dwa przypadki a to u osób starych, z których jeden liczył lat 60, drugi 75. Zapalenie miało to osobliwego, że nie było cierpieniem pierwotném, lecz następstwem długotrwałego i świeżo nasilającego się nieżytu oskrzelowego, do którego przyłączyły się nacieki zrazików płucnych. Ztąd też towarzyszył u obu rozpostarty nieżyt oskrzelowy, rozedma płuc, właściwa obrzękłość twarzy, przebieg dłuższy i przypady groźniejsze duszności.

Co do badania fizycznego w zapal. płuc. oskrzelowém *(Bronchopneumonia)* lekarz ordynujący p. dr. Oettinger zwrócił moję uwagę, że opukiwanie bezpośrednie palcem, przydatném jest wielce do dokładniejszego ocenienia naciekłych części, zwłaszcza jeżeli go się użyje obok pośredniego.

Wydarza się albowiem, że różnice wypukowe i w poczuciu sprężystości dobitniéj się objawiają przy pierwszém niż przy drugiém, co najczęściéj wydarza się wtenczas, gdy miejsca naciekłe są drobne i otoczone naokoło częściami płuc zawierającemi powietrze. *(D. n.)*

Wyciągi z pism lekarskich.

Hallier Ernest w Jenie: Ustroje roślinne we krwi chorych na odrę i durzycę wysypkową.

Autor badał krew i plwociny chorych na odrę tudzież krew osoby złożonéj durzycą głodową. We krwi odrowéj napotykał pojedyncze komórki ziarniste *(Micrococcus-Zellen)* jakiegoś

grzybka. Na różnych podścieliskach kiełkowały te komórki (ziarnisto drożdżowe) i wytwarzały statecznie jeden i tenże sam grzybek, mianowicie pleśń (*Mucor mucedo verus Fres*). Przedsięwzięte z pomocą narządu odosobniającego, w ostatnim czasie znacznie udoskonalonego przez autora, hodowanie krwi odrowéj na mięszaninie z klajstru skrobiowego z fosforanem ammonowym nie wydało oprócz prawdziwéj pleśni żadnego śladu innego grzybka, co według autora, świadczy za szczelnością i użytecznością tego narządu. Z plwocin rozwinął się oprócz pleśni (*Mucor*) nadto pędzlak (*Penicillium crustaceum Fr.*), którego ziarecznika (*Micrococcus*) nigdy plwocinom niebrakuje.

Również statecznie rozwijał się z ziarecznika krwi durzycowéj drogą kiełkowania na różnych podścieliskach: *Rhizopus nigricans Ehrenb.* którego ziarecznik częstokroć napotyka się w gnijących owocach, jarzynach, w kale itd

Wypadek co do odry zgadza się zupełnie z dawniejszemi spostrzeżeniami Salisburego o tyle, o ile H. wykazał, że prawdziwy *Mucor mucedo* stanowi tak samo pokolenie z *Ustilago carbo Tul.* jak niem jest *Mucor racemosus Fres.* z *Tilletia caries Tul.* — *Ustilago carbo Tul.* wydarza się jedynie na trawach i zbożach, dla tego téż zakażenie od gnijącéj słomy nie ma w sobie nic dziwnego.

Najważniejszą skazówką tożsamości grzybka (ziarecznika) z przyrzutem (*contagium*) jest stateczna obecność ziarecznika pewnych grzybków i tychże samych zawsze w pewnych chorobach. Udało się tak autorowi wykazać, że w ospie owczéj znajduje się statecznie w ospicy, mianowicie w gruczołkach łojowych ziarecznik z *Pleospora herbarum Tul.* czyli grzybka zwanego śniecią sadzową (*Russthau*), tak samo w krowiance statecznie ziarecznik kropidłaka modrego (*aspergillus glaucus Lk.*), w ospie ludzkiéj statecznie ziarecznik puszek (*pycniden*) naprzód przez autora odkrytych ze zlepka zielnikowego (*Eurotium herbariorum Lk.*). Takie stateczne wydarzanie się np. co do ospy owczéj na 12 sztukach z różnych epidemii i okolic wyklucza całkiem myśl o przypadkowem znaczeniu grzybka. Także co do cholery udało się autorowi świéżo wykazać, że ziarecznik z *Urocystis Oryzae* doprowadzony na roślinie ryżowéj do wytworzenia tych samych owoców, napotykanych niekiedy w wypróżnieniach stolcowych, występuje statecznie w treści jelitowéj. Wreszcie donosi autor, że w ostatnich dniach (w marcu r. b.) znalazł także we krwi chorego na durzycę brzuszną ziarecznik grzybka, którego właściwą przyrodę wykażą dopiero następne hodowania. (Centralbl. f. d. med. Wiss. 1868. 11.

O.

C. Hueter: Zarodniki grzybkowe w tkaninach i we krwi chorych na zgorzel błonicową (*Gangrhena diphtheritica*).

Autor zbadał dwóch chorych, z których jeden miał 43 a drugi 70 lat, tamten cierpiał zgorzelinę błonicową łożyska paznokciowego palca średniego lewego skutkiem oderwania zadzioru; drugi postać ciastowatą zgorzeli szpitalnéj liczącą się także do zboczeń błonicowych, a która się rozwinęła na czole, z którego wycięty płat obrócono na zastąpienie części wyłuszczonéj zwyrodniałego rakiem nosa. W tkaninie wyłuszczonego członka palcowego, człowieka pierwszego mianowicie w ropiącéj siatce Malpighiego znaleziono niezliczone mnóstwo drobniuchnych ciałek o ciemnych obrysach, po części okrągłych po części jajowatych, które niewątpliwie uważać należało za zarodniki ruchnikowe (*Schwärmsporen*). Znajdowały się one nietylko wolne między komórkami ropnemi i przybłonkowemi, ale także i w komórkach samych pomiędzy drobnoziarnistém tworzywem (*protoplasma*), lecz te nie miały owego ruchu. Wyśledzić się dawały również na granicy między tkaniną chorą a zdrową jak i w téj ostatniéj saméj. Krwi w tym przypadku autor nie widział. U drugiego chorego napotkał takie same ciałka również we krwi, jak i w tkaninie zgorzelą dotkniętéj, tylko że w tamtéj mniejsza część okazywała ruch, gdy w téj ruch ich był daleko żywszy. Autor nie pokusił się sam o oznaczenie rodzaju grzybka, lecz się o nie u znawców postara, w ogóle poszukiwania te swoje uważa dopiero za pierwszy początek nie doprowadzający jeszcze do pewnego ostatecznego wypadku. (Centrbl. f. d. m. W. 1868. N. 12).

O.

Goltz: Wpływ urazów brzucha na czynnośc serca.

Dla wytłomaczenia nagłych przypadków śmierci następujących po urazach brzucha ważne są doświadczenia Goltza opisane w czasopiśmie „Archiv f. patholog. Anat." (tom 26, str. 1; t. 28 str. 428 i t. 29, str. 394).

Doświadczenie Goltza przekonywa, że proste drażnienie wywarte z odpowiednią siłą na trzewa brzuszne, albo nawet tylko na skórę brzucha, może natychmiast zatrzymać chwilowo ruch serca i na dłuższy czas znacznie obniżyć działanie tego narzędzia. Doświadczenie to na tém polega, że uderzając szpatułką lub t. p. narzędziem z mierną siłą, ale kilkakrotnie w brzuch albo w jelita lub krezki poprzednio obnażone żaby, spostrzegamy, iż serce zatrzymuje się w rozkurczu i to na czas tym dłuższy, im silniejsze były uderzenia. Potém zwolna zaczyna znów się poruszać, ale jeszcze przez dłuższy czas okazuje znaczne zmiany co do sposobu i siły swych skurczeń: w ciągu rozkurczu przyjmuje w siebie nader małą ilość krwi z żyły głównéj dólnéj i przezto daleko mniéj się rozszerza, niż przed doświadczeniem. Powtarzając doświadczenie już po zatrzymaniu obiegu krwi, tj. po podwiązaniu aorty, spostrzegał G. jeszcze inne zjawisko godne uwagi: a mianowicie, żyły krezkowe poprzednio całkiem próżne, przepełniają się krwią, która wbrew zwykłemu kierunkowi krążenia, przypływa do nich z żyły głównéj dolnéj (*vena cava inf.*); nawet małe żyłki przewodu je-

litowego, przedtém wcale nie widoczne, napełniają się tworząc znaczną sieć mocno czerwoną. Zjawisko to objaśnił G. na zasadzie działania t. gw. nerwów tamujących. Ruch serca ustaje w skutek zwrotnego podrażnienia nerwów błędnych; nie ustaje on wcale, jeśli przetniemy te nerwy. W skutek bodźca (mechanicznego) przy uderzeniu końce czulne nerwów ściany brzucha i trzew brzusznych podrażnione przewodzą takowe drażnienie dośrodkowo przez rdzeń kręgowy do rdzenia przedłużonego i przenoszą go tutaj w miejscu wyjścia nn. błędnych na odśrodkowe włókna tychże, których czynność w stanie podrażnienia polega, jak wiadomo na powstrzymaniu ruchu serca. Ale od czego zależy znaczne osłabienie ruchów serca, gdy te napowrót się rozpoczną? Przyczyną tego równie jak żylnych zastoin spostrzeganych w 2ém doświadczeniu, jest zwątlenie ścian żylnych poprzednio skurczonych, czyli wywołane owém uderzaniem chwilowe porażenie mięśniów naczyniowych, których ciągła innerwacya od rdzenia pacierzowego zależna doznaje w ten sposób nagłéj przerwy. Krew nieprawidłowo nagromadzona w wielkim oddziale układu żylnego nie może wlać się do serca z powodu braku skurczenia żył odnośnych; tym więc sposobem serce nie otrzymuje prawie wcale krwi z żyły głównéj dolnéj — i czynność jego zostaje znacznie upośledzona z przyczyn czysto mechanicznych. Jednakże zaburzenie to może się wyrównać, dopóki układ mózgo-rdzeniowy jeszcze działa prawidłowo, albowiem w takim razie ośrodki te stopniowo znów pobudzają żyły porażone do skurczenia się właściwego *(tonische Zusammenziehung)*, a przeto przywracają korzystniejsze stosunki dla obiegu krwi.

Już G. zwrócił uwagę, jak ważne są te doświadczenia dla patologii, a mianowicie wytłomaczył w ten sposób n a g ł e p r z y p a d k i ś m i e r c i p o u s z k o d z e n i a c h m e c h a n i c z n y c h b r z u c h a. Ma się rozumieć, że i zmiany chorobowe trzew brzusznych w danych okolicznościach działać muszą w podobny sposób. W saméj rzeczy od dawna znane są silne i nagłe zaburzenia w krążeniu krwi ogólném, jako przypady ważne, a nawet cechujące w ciężkich cierpieniach brzusznych. G. przypomina przedewszystkiém przypadki ostrego uwięzgnięcia przepukliny połączone z nagłém niknięciem tętna, omdlewaniem, ziębnięciem kończyn itd.; — daléj zjawiska całkiem odpowiednie przy przedziurawieniu żołądka i jelit, przy wewnętrznem uwięzgnięciu i cieśni jelit, w niektórych przypadkach zapalenia ostrego otrzewny i żółtaczki ciężkiéj *(icterus gravis)*, wreszcie w otruciu drażniącém *(gastro-enteritis toxica)* itd. We wszystkich tych stanach chorobowych tak różnorodnych wspólną właściwością jest nagłe i silne podrażnienie trzew brzusznych obfitujących w nerwy. Szczególniéj pouczające pod tym względem są te przypadki, w których — podobnie jak w doświadczeniu Goltza — podrażnienie szybko przemija, w których zatém i przypady od niego zależne występują w postaci napadów i znikają, jak to nieraz wybitnie spostrzegać się daje w cierpieniach zależnych od kamieni żółciowych i nérkowych i w tak zwanych nerwobólach żołądka i jelit. („Viertel-jahrschr. f. prakt. Heilk.“ t. 97. Analekt).

St. J.

R o z m a i t o ś c i.

Sprawozdanie ogólne
z czynności Towarzystwa lekarskiego krakowskiego w roku 1867
przez dra Władysława Ściborowskiego,
sekretarza stałego Towarzystwa.

(Dokończenie — obacz N. 12 rb.)

Prócz odpowiedzi Magistratowi w przedmiocie panującéj w r. 1866. epidemii cholery i podania wzoru sprawozdań z chorób i śmiertelności, oraz przedstawienia co do obsadzania posad lekarskich w Galicyi, o czém już przy wyliczaniu komisyi wspomnieliśmy, uważało towarzystwo za swój obowiązek wystąpić w obronie godności stanu lekarskiego w jednym przypadku szarlatanizmu lekarskiego prowadzonego na wielką skalę, z wyzyskiwaniem publiczności w sposób niegodny, przez cudzoziemca nie uprawnionego do praktyki lekarskiéj w kraju naszym. Wystąpienie to z jednéj strony urzędowe do władz krajowych, z drugiéj przez ogłoszenie drukiem odpowiedniego artykułu, osiągło cel pożądany, gdyż cudzoziemiec ów wkrótce ustąpił, przenosząc pole swego działania do jednego z małych miasteczek galicyjskich, gdzie jak słyszeliśmy nadużyciu jego kres położono.

Posiedzenia od czasu utworzenia towarzystwa odbywały się i odbywają w salach towarzystwa naukowego krakowskiego, które raz otwarłszy nam gościnnie swe progi, ciągle nas przyjmuje, ale samo posiadając miejsce ograniczone, nie mogło nam udzielić osobnego pomieszczenia dla czytelni.

Tutaj przyszło nam w pomoc towarzystwo rolnicze, które dozwoliło nam w godzinach popołudniowych używać na czytelnią sali swych posiedzeń, również w gmachu towarzystwa naukowego na 2ém piętrze znajdującéj się. Przez kilka miesięcy letnich korzystaliśmy z tak łaskawie udzielonego nam pomieszczenia; czy nadal rzeczy w tym samym stanie pozostaną, jeszcze ostatecznie nie rozstrzygnięto. Na rok ubiegły utrzymywało towarzystwo nasze 18 czasopism lekarskich jużto ogólnych, już pojedynczym gałęziom nauki naszéj poświęconych, w jezykach polskim, niemieckim, francuzkim i angielskim *). Na rok bieżący poczyniono pewne zmiany w wyborze czasopism mających być utrzymywanemi, wskazane przez doświadczenie.

Biblioteki dotychczas żadnéj nie posiadamy, zarodek jéj stanowią zeszłoroczne zbiory czasopism, do tych przybyło kilka dziełek w darze otrzymanych, a mianowicie:

Od prezesa towarzystwa dra Kremera. Całoroczny zbiór czasopisma „Gazette des Hopitaux z r. 1866. oraz słownik

*) Obacz „Przegląd lek. z r. 1867 Nr. 7 st. 56.

łacińsko-polski wyrazów lekarskich przezeń łącznie z szan. prof. Skoblem ułożony.

Od dra Jaroszyńskiego z Podola. O obłąkaniu tłumaczone przezeń z Floourensa.

Od dra Żukowskiego broszurkę w języku francuzkim o kąpielach siarczanych w Schinznach.

Od kol. dra Janikowskiego. Kilka rozpraw w języku francuzkim przezeń z Paryża przywiezionych.

Dochód towarzystwa stanowiły opłaty wstępne członków, oraz składki roczne przez tychże wnoszone.

Dochód ogólny w roku ubiegłym wynosił fl. 1054, z tego wydano:

Na prenumeratę czasopism przez towarzystwo utrzymywanych	210	5
Koszta dyplomów, blankietów na listy, druk i oprawa ustawy	64	78
Na pieczęcie towarzystwa, teczki na czasopisma, oprawę	11	95
Wydatki kancelaryjne, na papiér, lak, przepisywanie ustawy kilkakrotne, stemple, pocztę .	42	85
Za posługę, kursorowi, posługaczowi czytelni i listonoszowi	26	—
Za odpowiednią liczbę egzemplarzy „Przeglądu lek.“, który każdy z członków czynnych i korespondentów bezpłatnie otrzymuje (a conto). .	145	80
Razem wydano . . . fl.	497	48

Zostaje zatem w kasie towarzystwa fl. 556 c. 52 z tego pewnie jeszcze sto kilkadziesiąt złot. austr. wypadnie dopłacić redakcyi „Przeglądu lek.“ za dostawione egzemplarze tego czasopisma.

Oto obraz naszych czynności w roku upłynionym; nie wiele to wprawdzie, ale pamiętajmy, że to dopiero pierwszy rok naszego działania. Może być, że obszerniejszemu rozwinięciu się stanęło poniekąd na przeszkodzie świeżo zawiązane we Lwowie towarzystwo lekarzy galicyjskich, ale ponieważ głównym celem naszym było obudzić życie i ruch między lekarzami w różnych stronach kraju zamieszkałymi, przyznać musimy, że cel chybionym nie został, życie między lekarzami którego pragnęliśmy, zaczyna się powoli rozbudzać. Towarzystwo lekarzy galicyjskich, listem który jako odpowieź na uwagi przez nas przed paru tygodniami przesłane w ostatnich dniach otrzymałem, zawiadamia nas, że chętnie pragnie dążyć z nami do wspólnego celu. Sprawozdania z posiedzeń, wiadomości o chorobach panujących, i w ogóle o rzeczach stanu lekarskiego dotyczących, zamierza nadsyłać do czasopisma lekarskiego w mieście naszém wychodzącego jakiém jest „Przegląd lek.“ i w sprawie kassy wsparcia chce porozumieć się z nami, aby ta prawdziwy pożytek dla kraju przyniosła, i innym słusznym życzeniom naszego towarzystwa zadość uczynić nieomieszka. Spodziewać się zatém możemy, że przy Bożéj pomocy w następnych latach, oba towarzystwa każde w odpowiednim kierunku pracując, prawdziwy pożytek dla kraju przyniosą, a zarazem nikt nam nie będzie mógł zarzucić, że ubiegając się jedynie za praktyką dla zarobienia na chleb powszedni, pomijamy cel wyższy, jakim jest wpływanie ze stanowiska lekarskiego na zdrowie a tém samém na dobrobyt kraju całego.

Sprawozdanie z walnego posiedzenia filii lekarskiéj Tow. Przyj. Nauk Pozn.

z dnia 19go grudnia 1867.

Członków było 20 obecnych — z nieobecnych większą część powstrzymywały liczne przypadki durzycy pojawiającéj się groźnie po rozmaitych punktach prowincyi. Nasamprzód wybrano przez aklamacyą prezydującym dra **Święcickiego** ze Śremu. Sekretarz odczytał protokół z ostatniego walnego posiedzenia i zdał sprawę o stanie księgozbioru filii. Wykazało się, że księgozbiór filii w ostatniém półroczu wcale się nie powiększył, ponieważ resztę summy pozostającéj ze składek rocznych przeznaczono na oprawę książek. Z czasopism otrzymywała filia dalszą przesyłkę:

„Pamiętnika tow. lek. warsz.“, „Przeglądu lekarskiego“ „Kliniki“, „Gazety lekarskiéj“.

Nastąpiły odczyty prac naukowych; do tychże nie zgłosił się nikt z członków zamiejscowych — z członków miejscowych odczytał dr. **Matecki** swój referat: „O przypadku ciąży od zaczątku czysto brzuchowéj“. Referat ten był już publikowany w „Przeglądzie lek.“ N. 49 i 50 r. z. *).

Dr. **Świderski** dodawszy kilka szczegółów własnéj obserwacyi do przypadku powyższego odczytał rozprawę: „**O ciążach pozamacicznych w ogóle**“. Przytoczył kilkanaście ważniejszych przypadków z literatury przedmiotu, co do rozróżniania rodzaji ciąży pozamaciczněj, trzymał się ogólnie przyjętego podziału na a) **ciążę jajowodową**, b) **jajnikową** i c) **brzuszną**, wszelki inny podział uważając za niepraktyczny i zbyteczny. Co do ajtyologi przyjmuje w równym stopniu a) przyczyny moralne, b) z obrażenia, c) ustrojowe. Z przypadów ciąży pozamaciczněj wymienił między innemi trwanie czyszczenia miesięcznego w pierwszych miesiącach, oraz bóle podobne do porodowych, które się przez cały czas miesiączki z małemi przestankami pojawiają. Mówiąc o leczeniu przytoczył prelegent statystykę przypadków operacyjnych podaną przez Campbella.

Dr. **Osowicki** referował w ustnym wykładzie o dziele **Spencerwellsa o ovariotomii**. W treściwém przedstawieniu wyświecił zalety tego dzieła i rozbierał pojedyncze metody operacyi o ile takowe w dziele są uwzględnione, jego doświadczenia i nadzwyczaj szczęśliwe wypadki i tychże przyczyny.

Dr. **Koszutski** odczytał referat o dziele **Simsa: o chirurgii macicy**. Zwróciwszy uwagę na wysokie praktyczne znaczenie dzieła przedstawił w krótkości znaczniejsze operacye według skazówek słynnego specyalisty i okazał odpowiednie narzędzia.

Prezes zawezwał zgromadzonych do dowolnych sprawozdań z pojedynczych gałęzi medycyny. Zgłosił się dr. **Mizerski** z referatem **o przypadku zatrzymania moczu** dostrzeganym w ostatniém półroczu na stacyi zewnętrznéj kli-

*) Z tego powodu pomijamy go na tém miejscu. *(Red.)*

niki wrocławskiéj. U mężczyzny w średnim wieku życia, który aż dotąd nic doznawał żadnych trudności moczenia, nastąpiło nagle zatrzymanie moczu. Kateter wprowadzony do męcherza w celu wypuszczenia moczu wydobył kilka kawałków błony, która pod mikroskopem wykazała się jako cząstka pęcherza ziarnowca (*echinococcus hominis*). Fizyczne badanie jamy brzusznéj niedalo wypadku. Referent mówił o rozmaitych punktach usadowienia się ziarnowca w jamie brzusznéj i okazywał pod drobnowidem twory z tegóż.

Nastąpił wybór członków. Zgłosili się: p. Szawelski weterynarz z Poznania i p. Szawelski chirurg z Rydzyny, Dotychczasowy sekretarz dr. Mizerski zniowolony przeniesieniem się swojém do Wrocławia prosił o zwolnienie z urzędu sekretarza wyrażając podziękowanie swoje towarzystwu za zaufanie, jakiem go dotychczas w urzędzie zaszczycało. Na miejsce jego obrany został dr. Osowicki. Poznań, Wielkie Garbary 13.

Po zamknięciu posiedzenia zgromadzeni udali się na wspólną wieczerzę.

Odezwa towarzystwa lekarzy galicyjskich do szanownych kolegów pp. drów medycyny w kraju doręczoną nam została celem zamieszczenia jéj w łamach naszego czasopisma. Szczupłość miejsca niedozwala nam powtórzenia jéj dosłownie w całéj rozciągłości, tym bardziéj zaś poprzestać możemy na jéj streszczeniu, że cała już przed kilku dniami była ogłoszona w „Gazecie narodowéj". Zwróciwszy ona uwagę kolegów na pożytek i konieczność nawet kojarzenia się, tak w celach naukowych jak w obronie godności i interesów stanu lekarskiego, kładzie główny nacisk na zamierzony cel towarzystwa niesienia pomocy podupadłym swym członkom, tudzież pozostałym po nich ubogim wdowom i sierotom, wspomniawszy, że po upływie pierwszego ćwierćrocza od swego zawiązania liczy 86 członków czynnych a to 58 Lwowian i 28 zamiejscowych, zwraca uwagę na mały stosunkowo udział, jaki dotychczas okazywali lekarze po za Lwowem mieszkający, wyraża przekonanie, że to nie jest zapewne stanowczém uchylaniem się, ile raczéj usprawiedliwić się dającém wyczekiwaniem i odkładaniem postanowienia do późniejszéj pory a zakończa rzecz jak następuje:

Towarzystwo lekarzy galicyjskich w myśl uchwały na swém posiedzeniu z dnia 7go marca r. b. powziętéj, wzywa niniejszém uprzejmie szan. kolegów, którzy jeszcze nie są jego członkami, aby nadesłanie swych oświadczeń przystąpienia do towarzystwa przyspieszyć raczyli. Ze Lwowa w marcu 1868. Prezes tow. lek. gal.

(podp.) dr. Szczęsny Maciejowski.

Sekretarz (podp.) dr. Zygm. Rieger.

Stopień doktora medycyny w Uniwersytecie Jagiellońskim otrzymali dnia 4go bm. pp. Stanisław Morelowski, i Hipolit Rychlicki obaj z Krakowa.

Posada lekarza domowego przy utworzyć się mającym zakładzie karnym w Wiśniczu z płacą roczną 500 zł. a. rozpisana jest w Gazecie lwowskiéj. Ubiegający się, którzy winni posiadać stopień doktora medycyny i chirurgii tudzież dowody praktycznego i teoretycznego wykształcenia we wszystkich gałęziach nauki lekarskiéj wnieść mają swe podanie do ck. Nadprokuratoryi w Krakowie aż do upływu 4ch tygodni od dnia trzeciego ogłoszenia tegóż konkursu w gaz. lwowskiéj tj. od dnia 2go kwietnia rb.

W dalszym ciągu narad nad urządzeniem nauk i egzaminów lekarskich (zob. N. 10. „Przeg. lek." rb.) uchwalono w wydziale lekarskim uniw. Jagiell. następujące wnioski będące po części powtórzeniem uwag przedstawionych przez tenże wydział w m. lipcu r. 1862 (na wniosek ówczesnego rektora dr. Dietla) i w początku roku 1866. na wezwanie ówczesnego ministra stanu (hr. Belcredego), którego projekta jednakże nie miały dalszego skutku.

II. Pod względem przedmiotów, na wydziale lekarskim wykładać się mających a zdaniem mniejszości wydziału obowiązkowych zalecono następujące uzupełnienia i zmiany (wyliczamy tu tylko *przedmioty nowo zaprowadzić się mające* i takie co do których proponowana jest zmiana liczby godzin wykładowych w porównaniu z dotychczasowym porządkiem). (N. B. Przedmioty oznaczone gwiazdką *, są już teraz wykładane, ale nie są obowiązkowe liczby porządkowe pominięte odnoszą się do przedmiotów, co do których żadnej zmiany nie zalecono.

1.	*Zootomia czyli anatomia porównawcza* [1])	1 półr.	3 gdz. tygod.
* 3.	*Fizyka* zastosowana do potrzeb fizyologii	1 „	5 „ „
* 5.	*Ćwiczenia w pracowni chemicznéj*	1 „	6 „ „
7.	*Anatomia topograficzna*	1 „	3 „ „
8.	Cwiczenia anatomiczno-sekcyjne .	2 „	10 „ „
*16.	*Zoochemia czyli chemia fizyologiczna i patologiczna*	1 „	3 „ „
19.	Nauka operacyi chirurgicznych .	1 „	3 „ „
20.	„ o narzędziach i opaskach chirurgicznych	1 „	2 „ „
*22.	*Nauka o operacyach ocznych* . .	1 „	2 „ „
23.	Położnictwo wraz z kliniką . . .	2 „	5 „ „
*24.	*Nauka operacyi położniczych* . .	1 „	2 „ „
*25.	Choroby kobiece *wraz z kliniką* .	1 „	3 „ „
*26.	Pediatryka *z kliniką chorób dzieci*	1 „	5 „ „
*27.	*Choroby skórne i kiłowe, wraz z kliniką*	1 „	5 „ „
28.	*Choroby umysłowe wraz z kliniką*	1 „	5 „ „
30.	*Chemia sądowa i policyjna* . . .	1 „	3 „ „
*31.	a) *Cwiczenia w dochodzeniach sądowo-lek. na zwłokach*	1 „	3 „ „
*31.	b) *Cwiczenia w pracowni chemiczno-lekarskiéj*	1 „	6 „ „
32.	*Hygiena*	1 „	5 „ „
34.	Policya weterynarska	1 „	2 „ „
35.	*Historya medycyny*	1 „	3 „ „

(C. d. n.)

[1]) Natomiast mineralogia i zoologia mają być wypuszczone z liczby przedmiotów obowiązkowych i wymaganych przy egzaminie lekarskim.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dodatek, zawierający wiadomość o źródłach lekarskich, własnością c. k. Zakładu zdrojowego w Krynicy będących.